

Dialog i podwójna świadomość: lekcje władzy i pokory

dr Lynne Jacobs

Tłumaczenie: Ula Krasny

STRESZCZENIE

Rozwijanie podwójnej świadomości jako terapeuty subtelnie zmienia naturę dialogu terapii Gestalt. Oznacza, że dialog zawsze wydarza się między ludźmi w określonym kontekście rasowym i geograficznym, i z określoną władzą, przywilejami czy represjami. Ten artykuł skupia się na zachęcaniu białych terapeutów do praktykowania życia z podwójną świadomością.

Różnorodność to bycie zaproszonym na przyjęcie.
Inkluzja to bycie zaproszonym do tańca. - Vernā
Myers (w D. Irving, s. 432)

Psychoterapeuci wszelkich orientacji rozmyślają i piszą o tym, co to znaczy uprawiać psychoterapię w coraz bardziej zróżnicowanym kraju. Niektórzy cieszą się na to wyzwanie; dla większości jest ono onieśmiałające, wypełnione błędnymi krokami, a jednocześnie pełne możliwości rozwoju i nauki dla nas wszystkich. Jednym z częstych sposobów pomagania terapeutom w zdobywaniu wiedzy na temat pracy z pacjentami z grup innych niż nasza jest poznanie norm kulturowych i kulturowo pochodnych stylów rodzinnych tych pacjentów. Innym przydatnym podejściem dla tych z nas, którzy urodzili się w tym kraju, jest poznanie doświadczeń imigrantów oraz pomieszanych lojalności i skomplikowanych presji kulturowych, z którymi borykają się dzieci i wnuki imigrantów. Zwykle zwraca się również uwagę na zwiększanie samoświadomości terapeutów w zakresie ich własnych założeń, wartości i uprzedzeń.

Terapia Gestalt kładzie nacisk na dialog i paradoksalną teorię zmiany, które stanowią dla nas wsparcie w uczeniu się tego bezpośrednio w kontekście relacji terapeutycznej. Jak opisali Buber (1969) i Gadamer (patrz Orange, 2009), prawdziwy dialog prowadzi nas w zaskakujących kierunkach. Kiedy poddajemy się dialogowi, rozmowa, którą planujemy, zawsze różni się od rozmowy, która ma miejsce. Aby doszło do prawdziwego dialogu, musimy rozpocząć rozmowę z przekonaniem, że druga osoba może nas czegoś nauczyć. Paradoksalna teoria zmiany pomaga nam przyjąć postawę akceptacji wobec racjonalności lub wrażliwości perspektyw pacjentów, nawet jeśli na pierwszy rzut oka wydają nam się one dziwne lub nawet błędne. Pomaga nam ona również ufać wyborom naszych pacjentów, gdy pojawiają się one w procesie dialogu – dokądkolwiek może to nas doprowadzić.

Ten artykuł będzie jednak zmierzał w innym kierunku. Nie będę zgłębiała norm kulturowych grup ludzi różniących się ode mnie (poza miejscami, w których będzie to pomagać w moim zadaniu). Uważam, że niezwykle ważne jest wyjaśnienie norm kulturowych i statusu politycznego ludzi *białych*¹, takich jak ja. Oczywiście wśród osób oznaczonych jako białe jest wiele różnych grup etnicznych. Biali terapeuci odnoszą korzyści z odkrywania swojego dziedzictwa etnicznego, ponieważ pomaga im to zrozumieć aspekty ich własnych perspektyw widzenia, które mają powiązania kulturowe, a tym samym umieścić je w kontekście. W końcu każdy moment, w którym możemy umieścić nasze założenia w określonym kontekście, pozwala nam je zrozumieć nie jako prawdy, a jako *perspektywy*. Ale chcę spojrzeć na białość, zwracając uwagę na dodatkowy wymiar władzy. Niewiele mówimy o władzy w terapii Gestalt. W końcu dlaczego mielibyśmy? Mamy horyzontalną etykę dotyczącą relacji terapeutycznej. Unikamy autorytarnej, eksperckiej postawy. Doceniamy dialog, integrację i cudowną bezpośredniość kontaktu tu-teraz. Musimy jednak doprecyzować nasze rozumienie tego, co rozumiemy przez dialog. Ponieważ okazuje się, że dialog - i kontakt, który jest ciałem i krwią dialogu - nigdy nie jest wyłącznie procesem tylko pomiędzy dwojgiem ludzi, bez względu na to, jak jest intymny. Wydarza się pomiędzy dwiema istotami ludzkimi usytuowanymi historycznie i społecznie. Kuszące jest myślenie o dialogu w abstrakcyjnych, uniwersalnych kategoriach; jako jedna z pierwszych autorek o dialogu, właśnie to robiłam. Ale takie uniwersalizowanie wcielało w życie sposób myślenia, który jest powszechnym wyrazem mojego społecznego położenia, "białości".

Aby udoskonalić nasz udział w dialogu terapeutycznym, musimy zrozumieć, co mam na myśli w sformułowaniu "położenie społeczne". Następnie skupię się szczególnie na przedstawieniu jego implikacji dla dialogu, istotnych dla tych spośród nas, którzy są identyfikowani² jako terapeuci "kultury dominującej", oraz implikacji dla naszych pacjentów. Terapeuci kultury dominującej najrzadziej rozumieją swój udział w nierównościach sił, które ograniczają dialog. W analizie tej wykorzystam kulturę społeczno-polityczną Stanów Zjednoczonych, ponieważ jest to kultura, którą znam. Będziemy przyglądać się trudnym tematom: białej ignorancji i białej supremacji, ponieważ te dwa przejawy władzy w naszej kulturze są również istotne dla naszych gabinetów.

Pozycja społeczna i biała supremacja

Filozof Charles Mills (1997) zwraca uwagę, że "żyjemy w świecie, który był *fundamentalnie kształtowany przez ostatnie pięćset lat przez realia europejskiej dominacji i stopniowego utrwalania globalnej supremacji Białych*" (s. 20, podkreślenie w oryginale). Biała supremacja to termin odnoszący się do wzajemnie połączonej sieci systemów społecznych i

¹ "Białość" odnosi się do statusu kultury dominującej w USA. Białe ciała kontrastują z ciałami oznaczonymi jako czarne, ponieważ osoby czarne pozostają najbardziej uciskaną grupą w społeczeństwie amerykańskim (USA). Koncepcje te można jednak łatwo zastosować do wszystkich systemów ucisku i marginalizacji.

² Nie wszystkie osoby, które są postrzegane jako należące do kultury dominującej, będą się z nią identyfikowały. Ale używam tego, jak jesteśmy oznaczani (postrzegani przez innych), ponieważ to, jak jesteśmy oceniani, ma duży wpływ na to, jak jesteśmy traktowani: gdzie możemy mieszkać, jak możemy zaciągnąć pożyczki, korzystać z kart kredytowych (z lub bez konieczności okazywania przy tym prawa jazdy), traktowani przez sprzedawców, policję, nauczycieli itp.

kulturowych, struktur ekonomicznych, prawnych i politycznych, w których "biali w przeważającej mierze kontrolują władzę i zasoby materialne, idee białej wyższości i przywilejów, świadome i nieświadome, są szeroko rozpowszechnione, a relacje dominacji białych i podporządkowania nie-białych są codziennie odtwarzane" (Mills, 2003, s. 269). Może to być trudne uświadomienie dla białych terapeutów, ale nieuchronnie, niezaprzeczalnie jesteśmy osadzeni w rasizmie.

Ruth Frankenberg (1993) ukuła użyteczny termin "położenie społeczne", aby uchwycić nieunikniony rasizm białego życia. Odnosi się ono do faktu, że każdy z nas zajmuje określone miejsce w naszych różnych życiowych kontekstach. A nasze położenie ma ogromny wpływ na to, jak się zachowujemy, jak jesteśmy traktowani i jaki będzie przebieg naszego życia, częściowo regulowany przez włączenie lub wykluczenie związane z naszym dostępem do wsparcia i zasobów naszego społeczeństwa. Wszyscy poruszamy się w różnych kontekstach; w niektórych możemy być bardziej w centrum, a w innych możemy być bardziej na marginesie. Ogólnie rzecz biorąc, ci, którzy są w przeważającej mierze marginalizowani, będą wnikliwymi obserwatorami kulturowych, politycznych i ekonomicznych przewag tych, którzy są zlokalizowani w centrum, podczas gdy ci, którzy zajmują miejsce w centrum, prawdopodobnie nie będą świadomi swojej przewagi i własnych wykluczających praktyk.

Frankenberg (1993) wyjaśnia, że wszyscy biali znajdują się mniej więcej "w centrum":

Białość jest pozycją przewagi strukturalnej, przywileju rasowego. Po drugie, jest to "punkt widzenia", miejsce, z którego biali ludzie patrzą na siebie, innych i społeczeństwo. Po trzecie, "białość" odnosi się do zestawu praktyk kulturowych, które są zwykle niezauważone i nienazwane. (s. 1)

Białość, do której odnosi się Frankenberg, jest opisana przez Frye (1992) następująco:

To przynależność do pewnej kategorii społeczno-politycznej, kategorii wytrwale podtrzymywanej przez ludzi, którzy w percepcji własnej i innych *najbardziej jej odpowiadają*. To tak, jakby być członkiem partii politycznej, klubu lub bractwa - albo być metodystą lub mormonem. Jeśli ktoś jest biały, należy do grupy tworzonej nieprzerwanie i politycznie, która trzyma się razem poprzez rytuały jedności i wykluczenia, która rozwija w swoich członkach pewne style i postawy przydatne w wyzysku innych, która domaga się i nagradza braterską lojalność, definiuje samą siebie jako paradygmat ludzkości, i która racjonalizuje (i naturalizuje) swoje istnienie i praktyki wykluczenia, kolonizacji, niewolnictwa i ludobójstwa (kiedy się tym przejmują) w kategoriach mitologii krwi i skóry. Jeśli urodziłeś się wśród ludzi, którzy są członkami tego klubu, jesteś zsocjalizowany i wprowadzony do tego klubu (pkt 9, podkreślenie dodane)³.

³ W odniesieniu do powszechnie dostrzeganego związku rasy i klasy, Frye (1992) zwraca uwagę: Definicja rasy dominującej łatwo utrwała się i projektuje obraz grupy dominującej w tej rasie jako paradygmat całej rasy. Sposób, w jaki poszczególni członkowie tej elitarniej grupy odgrywają i manifestują swoją rasę i dominację, mógłby tworzyć rodzaj normy jej odgrywania i manifestowania, którą nieelitarni członkowie rasy mogliby zasymilować. Te sposoby odgrywania i manifestowania rasowości nosiłyby również ślady pozycji klasowej paradygmatycznej elity w rasie, a te ślady również pojawiałyby się w zachowaniach rasowych nieelit. Krótko mówiąc, sposób, w jaki członkowie danej rasy odgrywają rolę swojej rasy i styl w jakim manifestują przynależność rasową, miałyby tendencję do noszenia śladów statusu klasowego elitarnych paradygmatycznych członków tej rasy. (str. 15)

Ci z nas, którzy zajmują centralne miejsce społeczne, z najmniejszym prawdopodobieństwem będą w stanie zauważyć uprzywilejowany dostęp do zasobów i wsparcia, jakie uzyskuje się z centralnego położenia. Nie jesteśmy też ogólnie świadomi, że mamy określoną kulturę. Mamy kulturę, która, mówiąc ogólnie, jest zaadaptowana z kultury WASP⁴. Jesteśmy uczeni, by unikać konfliktów, cenimy indywidualizm i powściągliwość emocjonalną, zakładamy, że jeśli będziemy ciężko pracować, możemy osiągnąć nasze cele, i przypisujemy własne sukcesy i porażki naszym indywidualnym wysiłkom, a nie - uznając wsparcie, które stanowi podstawę sukcesu (zob. szczególnie Fairfield i O'Shea [2008] i Wheeler [2000] i dogłębną analizę kosztów społecznych tych presji indywidualistycznych).

Jesteśmy również uczeni, aby być konkurencyjnymi i surowo osądzać tych, którzy nie podzielają wartości, które uważamy za oczywiście takie, jakie powinny być (Irving, 2014). W istocie, utożsamiamy te wartości z tym, co to znaczy być Amerykaninem (Hale, 1998). Tak więc jako Amerykanie mamy silne poczucie *przynależności*. W rzeczywistości, filozofka Shannon Sullivan (2006) przypisuje białości zjawisko ontologicznej ekspansywności: "Jako ekspansywni ontologicznie, biali ludzie mają tendencję do zachowywania się i myślenia tak, jakby wszystkie przestrzenie - geograficzne, psychiczne, językowe, ekonomiczne, duchowe, cielesne lub inne - były lub powinny być dla nich dostępne, aby mogli wchodzić i wychodzić, wedle życzenia" (Kindle Locations 166-167). Irving (2014), badając własną kielkującą świadomość wykluczających praktyk jej białego życia, pisze: "Nigdy nie brałam pod uwagę, że przestrzeń, którą zajmowałam, lub zasoby, które wykorzystywałam, mogą być niedostępne dla innych, aby to wszystko było możliwe". (s. 60). Z całym wyposażeniem naszej centralnej pozycji społecznej, mamy tendencję do ignorowania wykluczającego charakteru naszej przynależności, naszych ekspansywnych przywilejów. Porównajcie to ze zdaniem DuBois (1903) dotyczącym przejmującego aspektu fenomenologii czarnych Amerykanów:

Pomiędzy mną a innym światem zawsze pojawia się niezadane pytanie: przez niektórych niezadane z delikatności; przez innych z powodu trudności w jego sformułowaniu. Niemniej jednak wszyscy wokół niego krążą. Podchodzą do mnie z pewnym wahaniem, spoglądają na mnie z zaciekawieniem lub ze współczuciem, a potem zamiast wprost powiedzieć: "Jak to jest być problemem?", mówią "Znam wspaniałego kolorowego mężczyznę w moim mieście" (str. 1).

To osobliwe uczucie, ta podwójna świadomość, to poczucie ciągłego patrzenia na siebie oczami innych, mierzenia swojej duszy taśmą świata, który spogląda z rozbawioną pogardą i litością. Człowiek nieustannie doświadcza swojej dwoistości, Amerykanin, Murzyn; dwie dusze, dwie myśli, dwa niezgodnione dążenia; dwa walczące ze sobą ideały w jednym ciemnym ciele, którego zawzięta siła powstrzymuje je przed rozerwaniem. (str. 3)

⁴ White Anglo-Saxon Protestants (WASPs) - biali anglosascy protestanci - przyp. tłum

Ucząc się być białą

Nasza pozycja społeczna jako białych jest częściowo utrzymywana przez praktyki instytucjonalne i systemy ekonomiczne, które stawiają nas na dominującej pozycji w stosunku do osób kolorowych (zwłaszcza osób czarnych), ale jest również utrwalana poprzez faktyczne uczenie się, jak być białym. W rzeczywistości, prawdopodobnie stwierdzenie oczywistość, bez chęci ustanowienia i utrzymania dominacji, nie byłoby kategorii zwanej "biały". Ani "czarny". Byłby po prostu szeroki wachlarz grup etnicznych. Do białości - dla naszej siły politycznej - potrzebujemy czerni.

Kiedy miałam sześć lat, moja mama zaczęła pracować w gabinecie pediatrycznym mojego ojca. Moi rodzice zatrudnili kobietę do prac domowych i do opieki nad mną i moim rodzeństwem. Często ta kobieta miała dla nas lemoniadę i ciasteczka, kiedy wracaliśmy do domu ze szkoły, a ja to uwielbiałam. W białej, należącej do klasy średniej części miasta na obrzeżach Waszyngtonu, gdzie mieszkaliśmy, nie było niczym niezwykłym, że białe rodziny, takie jak nasza, zatrudniały czarnoskóre kobiety z klasy robotniczej jako gospodynie domowe i opiekunki do dzieci. W naszym przypadku kobieta miała na imię Bess. My, dzieci, nazywaliśmy ją Bess. Była jedyną dorosłą osobą, do której zwracaliśmy się po imieniu. Każdy inny dorosły w moim życiu - wszyscy byli biali - był "panem", "panią" lub "doktorem". Patrząc wstecz, zdaję sobie sprawę, że była to jedna z moich pierwszych jawnych lekcji bycia białą.

To nie było moje pierwsze doświadczenie życia z przywilejem mojej bieli. Było to w końcu powietrze, którym oddychałam. Od urodzenia uczyłam się być białą. Ale jest to moment, na który mogę spojrzeć wstecz wyraźnie rozpoznając, że zasoby, przywileje i konstrukcje kulturowe, które przyjęliśmy za pewnik, były w rzeczywistości również lekcjami bycia białymi. Uczymy się także być białymi poprzez to, że jesteśmy otoczeni i wpaja się nam kulturowe dziedzictwo (wartości) bycia białym, o którym mówiłam powyżej. I w dużej mierze żyjąc w segregacji:

Chociaż izolacja białej rasy zależy w pewnym stopniu od klasy społecznej (biedni i pracujący biali z miast są generalnie mniej izolowani rasowo niż biali z przedmieść lub wsi), szersze środowisko społeczne izoluje i chroni białych jako grupę poprzez instytucje, reprezentacje kulturowe, media, szkołę podręczniki, filmy, reklamy, dominujące dyskursy itp. (DiAngelo, 2011, s.55)

Widząc białe przywództwo i białą rangę wokół nas, nigdy nie musimy kwestionować naszej ogólnej przynależności, jak robi to DuBois (1903). Nigdy też nie musimy kwestionować wygładzonej wersji historii Stanów Zjednoczonych, której nas uczono, ponieważ nic z naszego doświadczenia jej nie przeczy. Łatwość z jaką przynależymy, ontologiczna ekspansywność, która pozwala nam twierdzić, że przestrzeń jest nasza, ma implikacje cielesne. Sara Ahmed (2007), brytyjska naukowczyni, pisze o tym, jak filozof fenomenologiczny Edmund Husserl opisał, jak (białe) ciała pewnie poruszają się po znanych sobie światach. Kontrastuje tę sytuację z sytuacją urodzonego na Martynice aktywisty, krytyka społecznego Frantza Fanona (1925-1961), który pisał o tym, jak jego czarne ciało poruszało się niepewnie, czujnie (1952/2008). Pod białym spojrzeniem jego ciało staje się czymś, czym musi się zająć, musi zachować ostrożność.

Rozpakowywanie naszej rasowej historii

Kiedy myślimy o teorii pola, jesteśmy przyzwyczajeni do korzystania z teorii pola i figury/tła jako wsparcia w pamiętaniu, że pacjenci, których widzimy, którzy wyglądają inaczej niż my, mają kulturę i historię, które odegrały rolę w kształtowaniu ich sposobu bycia, ich sposobów kontaktowania, stylów emocjonalnych itp. Białość ma również swoją historię i kulturę. Powyżej zwróciłam uwagę na kulturę. Chciałbym pokrótce omówić urasowioną historię, której zwykle nie jesteśmy świadomi, a która jest ważna dla zrozumienia naszej pozycji społecznej.

Na przykład wielu z nas, którzy są biali - zwłaszcza ci z klasy średniej i wyższej - miało możliwość dorastania mieszkając w wygodnych domach lub mieszkaniach w bezpiecznych dzielnicach z przyzwoitymi szkołami. To nie był przypadek, że nasi rodzice mieli pieniądze. Było to w dużej mierze konsekwencją celowo rasistowskiej współpracy między rządem federalnym, bankami i pośrednikami w handlu nieruchomościami. Zbyt upraszczam tę historię, ale zasadniczo korzyści edukacyjne i mieszkaniowe wynikające z ustawy GI Bill⁵, która przyniosła białym więcej dziedzicznego bogactwa niż jakikolwiek inny proces gospodarczy, zostały po drugiej wojnie światowej odebrane czarnoskórym.

W istocie to właśnie wtedy, gdy Irving (2014) dowiedziała się o tej części naszej historii, doznała mdlącego uświadomienia, które przytoczyłam powyżej, że jej dostęp do zasobów przyszedł kosztem innych. Wykluczenie wywołało efekt domina. Zwiększyła się segregacja, bo biali przenosili się na obszary (w tym na przedmieścia), do których dostęp czarnych był prawnie ograniczony. Zmusiło to czarne rodziny do zajmowania gęstych i zaniedbanych obszarów miejskich. Dzieci z tych rodzin miały bardzo różne doświadczenia edukacyjne i życiowe, dobrze udokumentowane przez Brodtkin (1998).

Oczywiście, nasze rasowe tło sięga znacznie dalej. Wszyscy wiemy o niewolnictwie. Ale ilu z nas wie, jak mocno Północ była związana z niewolnictwem? A o tym, jak nowa forma "legalnego" niewolnictwa rozwinęła się, gdy Rekonstrukcja się skończyła? System dzierżawy skazańców, w którym czarnoskórzy mężczyźni i chłopcy byli łapani, aresztowani i umieszczani w obozach pracy na południu, ilekroć północne fabryki potrzebowały ich surowców wykopanych z ziemi, dotknął co dziewiętnastą czarną rodzinę z południa (Blackmon, 2009). Warunki często były gorsze niż w przypadku niewolnictwa i często skutkowały śmiercią. Czy można się dziwić, że dwa miliony czarnych wyemigrowało w tamtych czasach z południa? Praktykowano to prawie do II wojny światowej. Pomiędzy celowym wykluczeniem z kredytów bankowych, umowami na mieszkania "tylko dla białych", brakiem dostępu do [korzyści płynących] z GI Bill i spustoszeniami poczynionymi przez

⁵ Przep. tłum:

Chodzi o The Servicemen's Readjustment Act z 1944 r.

G.I. Bill miał na celu pomóc amerykańskim weteranom II wojny światowej w przystosowaniu się do życia cywilnego, zapewniając im różne korzyści, w tym tanie kredyty hipoteczne, niskoprocentowane pożyczki i wsparcie finansowe. Afroamerykanie nie odnieśli takich korzyści jak biali Amerykanie. Przykładowo, na przedmieściach Nowego Jorku i północnej części New Jersey ubezpieczono w ramach programu 67 000 kredytów hipotecznych, z czego mniej niż 100 zostało przypadło w udziale nie-białym. [źródło: Wikipedia.org]

system dzierżawy skazańców - nic dziwnego, że potomkowie zniewolonych Amerykanów, już zrujnowanych samym niewolnictwem, nie mieli jeszcze szansy na zbudowanie stabilnej przyszłości finansowej.

I sięgając jeszcze dalej, głębiej w naszą kulturę, do europejskich filozofów oświecenia, których idee dotyczące wolności, sprawiedliwości i godności przenikają naszą konstytucję i pozwalają nam wierzyć w mit, że wolność, sprawiedliwość i godność są naszym fundamentem. W rzeczywistości te ideały zawsze były przeznaczone tylko dla białych Europejczyków. Jest taki czarny amerykański aforyzm ludowy: "Kiedy biali ludzie mówią "Sprawiedliwość", mają na myśli >Tylko my<". C. Mills (1997) opisuje, jak filozofowie oświecenia podzielili ludzki świat na "osoby" i "pod-osoby". Zwraca uwagę, że Locke pisał o niesprawności prymitywnych umysłów, że Hume twierdził, że tylko biali stworzyli wartościowe cywilizacje, że Voltaire i John Stuart Mills napisali podobne traktaty, a Kant napisał esej o różnych rasach, w którym stworzył bazującą na kolorze skóry hierarchię rasową Europejczyków, Azjatów, Afrykanów i rdzennych Amerykanów. Kolor osoby dyktował wyobrażenia Kanta o jej talentach i zdolnościach. C. Mills (1997) pisze:

Żenującym faktem dla białego Zachodu... jest to, że jego najważniejszy teoretyk moralności ostatnich trzystu lat jest także podstawowym teoretykiem nowoczesności w zakresie podziału między Herrenvolkiem a Untermenschenem, osobami i podosobami, na których później oparła się nazistowska teoria. Współczesna teoria moralna i współczesna teoria rasowa mają tego samego ojca. (Lokalizacja Kindle 1099-1102)⁶

Nie było więc szokiem, gdy w czasach kolonialnych kilka kolonii wykorzystało te rasowe idee do uchwalenia praw, które jawnie kodyfikują jako mniej niż w pełni człowieka każdego, kto nosi choćby mały ślad czarnej lub rdzennej amerykańskiej krwi (Blackmon, 2009).

Filozofowie ci pisali w okresie rozwoju kolonializmu i eksploatacji pozaeuropejskich ziem i ludów. W rzeczywistości pod koniec I wojny światowej Europa kontrolowała około 85 procent ziemi. Eksploatacja, ujarzmienie i unicestwienie innych (na przykład Indian amerykańskich) były spójne z ogólną zgodą Europejczyków i białych kolonistów w obu Amerykach, że nie-biali są podosobami (Mills, 1997)

Napisałam o historii pojęcia białości dość standardowymi, powściągliwymi słowami. Tutaj Ta-Nehisi Coates (2015) w liście do syna opowiada tę samą historię bardziej bezpośrednio:

Ich nowa nazwa [biali] nie ma znaczenia w oderwaniu od maszyny władzy przestępczej. Nowi ludzie, zanim stali się białymi, byli kimś innym - katolikami, Korsykaninami, Walijszczykami, mennonitami, Żydami... Trzeba powiedzieć, że wypranie odmiennych plemion w bieli, wywyższenie wiary w bycie białym nie dokonało się poprzez degustację wina czy jedzenie lodów w towarzystwie, ale raczej poprzez grabież życia, wolności, pracy i ziemi; przez obdzieranie pleców, zakuwanie kończyn, duszenie dysydentów, niszczenie rodzin,

⁶ W rzeczywistości C. Mills (1997) zwraca uwagę, że Hitler opisując swój projekt Lebensraum w przemówieniu z 1932 r., usprawiedliwiał późniejsze wykorzenienie Żydów, zauważając, że nie różni się to niczym od tego, gdy Anglicy zniszczyli Indian czy Amerykanie unicestwili rdzennych Amerykanów. Tak więc Hitler jawnie korzystał z pojęć Umowy Rasowej [oryg. The Racial Contract], aby uczynić Żydów niegodnymi szacunku należnego cywilizowanym ludziom. Mills dalej sugeruje, że podczas gdy biali, zwłaszcza Europejczycy, uważają żydowski holokaust za wyjątkowy i niewytłumaczalny, dla niego i innych czarnych intelektualistów żydowski holokaust jest kontynuacją powolnego holokaustu amerykańskiego niewolnictwa i innych przykładów umowy rasowej. (Lokalizacja Kindle 1474-1581)

gwałcenie matek, sprzedanie dzieci i różne inne działania mające na celu przede wszystkim odmówienie tobie i mnie prawa do zabezpieczenia i zarządzania naszymi własnymi ciałami. (s. 7-8)

Pozycja społeczna i centralne miejsce białych

Powiązana z białą supremacją, ale warta osobnego zastanowienia, jest centralna pozycja białych i powiązana z nią biała ignorancja. W rzeczywistości, uważam, że zrozumienie centralnej pozycji białych jest kluczowe dla naszej pracy jako terapeutów. Wszystko w tej kulturze mierzone jest białością. Kolorowi często mówią o tym, jak życie w dominującej białej kulturze - a konkretnie w naszej kulturze rasistowskiej – odgrywa rolę w ich życiu, w ich świadomości.

W opowieści Irving (2014) o jej przebudzeniu rasowym, książce, którą polecam wszystkim białym czytelnikom, autorka tak opowiada o doświadczeniach edukacyjnych:

We wczesnych klasach Wheelock⁷, zostaliśmy poproszeni o wypełnienie ankiety. Jedno z pytań brzmiało mniej więcej tak:

Jak często rozmawiasz o rasie z rodziną i przyjaciółmi? Codziennie? Raz w tygodniu? Raz w miesiącu? Kilka razy w roku? Nigdy?

Wahałam się między "Raz w miesiącu" a "Kilka razy w roku", myśląc: Kto codziennie mówi o rasie?

Wszyscy kolorowi uczniowie odpowiadali "Codziennie". Nie mogłam w to uwierzyć. Nie mogłam nawet pojąć, o czym można by mówić każdego dnia. Nie rozumiałam jeszcze, że niemówienie o rasie jest przywilejem dostępnym tylko dla białych ludzi. Minęły miesiące nim dowiedziałam się że kolorowi rodzice nie mieli innego wyjścia, niż uczyć ich dzieci o rasie i rasizmie. W filmie *White Privilege 101: Getting In on the Conversation*, który eksploruje rozumienie białych przywilejów przez różne grupy rasowe, zobaczyłam lustrzane odbicie mojego objawienia: młoda czarna kobieta wyjaśniła: "Nie mogłam uwierzyć, kiedy się dowiedziałam, że biali ludzie nie mówią codziennie o rasie. Myślałam, że wszyscy codziennie o niej rozmawiają. Nie rozmawiać o tym? Jak to możliwe?" (s. 240)

Z drugiej strony biali ludzie mówią tak, jakby świat, do którego się odnoszą - ich świat - był w rzeczywistości światem wszystkich. To jeden z powodów, dla których czarni mówią, że są jednocześnie widoczni i niewidzialni. Są (uciążliwie) widoczni, gdy wchodzą do pokoju pełnego białych ludzi. Ale są niewidoczni w naszym poczuciu świata. Na przykład zwróćcie uwagę na ten fragment raportu Lynn Neary, który pojawił się w radiu NPR (kwiecień 2014):

Powieść Steinbecka opowiada historię rodziny Joadów, którzy uciekają przed Dust Bowl⁸ z Oklahomy, by rozpocząć nowe życie w Kalifornii. Kiedy książka została opublikowana po raz pierwszy - 75 lat temu w poniedziałek - była bestsellerem. Ale Susan Shillinglaw, angielska

⁷ Chodzi prawdopodobnie o Wheelock College of Education & Human Development - przyp. tłum

⁸ Dust Bowl – okres (lata 1931–1938), w którym dziewiętnaście stanów na obszarze Wielkich Równin w Stanach Zjednoczonych zostało dotkniętych katastrofą ekologiczną, będącą skutkiem suszy i silnej erozji gleb. Została ona spowodowana wieloletnią suszą i intensywną eksploatacją rolniczą gruntów - przyp. tłum.

profesor na Uniwersytecie Stanowym w San Jose i autorka książki *On Reading the Grapes of Wrath*, twierdzi, że stała się również celem zacieklej ataków. Początkowo część szoku wynikała z oporu wobec wiary, że w Ameryce panuje takie ubóstwo" - mówi.

W odniesieniu do tego stwierdzenia, zasugerowałam w poprzednim artykule (Jacobs, 2014):

Teraz zmień ten wywiad, dodając "według białych czytelników" po słowie "atak". I wstaw słowo "biały" przed słowem "opór", a także przed słowem "ubóstwo". Natychmiast można zauważyć nie tylko bardziej zniuansowany - i dokładny - obraz sytuacji, ale, miejmy nadzieję, również fakt, że wywiad przeprowadzony w ten sposób sprawił, że czarni Amerykanie byli niewidzialni, wykluczeni z rozmowy. (s. 308-309)

Innym przykładem takiej niewidzialności jest komentarz byłego sędziego Sądu Najwyższego Antonina Scalii, o którym donosi *Los Angeles Times* (11 grudnia 2015 r.):

Sędzia Sądu Najwyższego Antonin Scalia, w argumentach ustnych w sprawie teksańskiej akcji afirmatywnej⁹ z tego tygodnia, zasugerował, że szkoła taka jak *University of Texas* w Austin może być zbyt obciążająca dla czarnych studentów. Powiedział, że mogą sobie lepiej radzić w "mniej zaawansowanej szkole". . . szkole, gdzie uczy się wolniej".

Przemawiając z ławy, Scalia ciągnął dalej: "Większość czarnoskórych naukowców w tym kraju nie pochodzi ze szkół takich jak *University of Texas*. Pochodzą z mniejszych szkół".

Pozornie to stwierdzenie może się wydawać prawdziwe. Problem w tym, że *University of Texas* w Austin jest zbyt trudny dla większości studentów nauk ścisłych. Poza tym *większość białych studentów* nauk ścisłych także pochodzi z mniejszych szkół. W tym przypadku Scalia popełnił aż nazbyt powszechny błąd, traktując białość jako niewidzialną i wskazując na czerni jako wyróżniający się problem, ponieważ nie potrafił umieścić tego, jak rozumie, dlaczego może być więcej kolorowych uczniów w "mniejszych szkołach", w szerszym kontekście wszystkich uczniów.

Jeśli zaczniesz wykonywać następujący eksperyment, zaczniesz wszędzie dostrzegać/słyszeć centralną pozycję białej skóry i białą ignorancję. Różni się to od dyskryminacji; chodzi raczej o białość jako niewidzialną i uniwersalną. Eksperyment jest prosty, ale wymaga codziennej praktyki. Jeśli jesteś biały, czytaj gazetę i słuchaj wiadomości, jakbyś był osobą kolorową. Oczywiście ten eksperyment można dostosować do wielu konfiguracji.

Współdzieląc dyskomfort

Jednym z przywilejów bycia w białym centrum jest to, że jako biały człowiek możesz wybrać, czy będziesz żyć myśląc o rasie, czy nie. Jeśli to zrobisz, będzie to uciążliwe. Inaczej

⁹ Akcja afirmatywna – polityka społeczna stosowana w wielu krajach, mająca na celu wyrównanie szans edukacyjnych i zawodowych mniejszości społecznych, które doświadczają lub doświadczały w przeszłości dyskryminacji - przyp. tłum

spojrzysz na swoją okolicę. Twoje wspomnienia z dzieciństwa zostaną przewrócone do góry nogami. Znacznie większa część twojego codziennego życia będzie miała podwójny aspekt; będzie tym, czym jest, a jednocześnie będzie też pokazywać Twoje uprzywilejowanie i przynależność do ekskluzywnej grupy. Nasza przynależność odbywa się kosztem kogoś innego. Melanie Suchet (2007), biała analityk z RPA, uważa to za zadanie rozwojowe; nie możemy wyrosnąć z rasy, za to musimy żyć z naszą rasową białością jako bliską, świadomą subiektywnością.

Dla przykładu pomyśl o pójściu na konferencję, może na konferencję Gestalt. Jak wskazuje Merleau-Ponty (i jak opisuję powyżej w odniesieniu do Husserla i Fanona), rozwijamy ucieleśnione nawyki, które pozwalają nam poruszać się po świecie w sposób samonieświadomy (oryg. *unselfconsciously*). Jedną z konsekwencji naszych ucieleśnionych nawyków jest to, że skłaniamy się ku towarzystwu tych osób, które nie będą zakłócać komfortu naszego ciała. Nasze ciało może spokojnie pozostać w tle. George Yancy, filozof fenomenologiczny z Uniwersytetu Duquesne, mówi, że czuje się nieswojo na konferencjach filozoficznych. Jest jednym z nielicznych czarnoskórych uczestników tego przeważnie białego zgromadzenia. Nie chodzi o to, że jest niemile widziany. Ale świadomie musi myśleć o poruszaniu swoim ciałem w inny sposób niż w swoim zwykłym otoczeniu. Jest bardziej świadomy doboru słów i sposobu mówienia. Jest bardzo świadomy tego, jak "biało" wszyscy się zachowują. Konieczność posiadania przez niego podwójnej świadomości, jaką opisał DuBois (1903), wiąże się ze zmęczeniem i jest rodzajem niezamierzonego wykluczenia, ponieważ biali są "swojakami" (eng: *insiders*), którzy nie muszą zwracać uwagi na "zachowywanie się na biało".

Dlatego jedną z barier utrudniających włączenie osób kolorowych jest mój komfort! Mogę przyjąć Yancy'ego, współdzieląc ten ciężar. Ale żeby współdzielić ciężar, muszę liczyć się z niewygodą. Mogę mieć świadomość, że "białe" nawyki, w które angażuje się zdecydowana większość z nas, są wykluczające, a nawet zagrażające, a co najmniej wywołują dyskomfort u innych. Oznacza to, że nie mogę uważać się za niewinną. Moja świadomość tego sprawia, że *ja* czuję się nieswojo. Czy ciężar niewygody powinien być noszony tylko przez niewielką część naszego wspólnego świata? Nie sądzę. Myślę, że jest to ciężar, który wszyscy możemy współdzielić.

Życie w gabinecie (jako biała terapeutka)

Więc co to wszystko oznacza dla dialogu w terapii Gestalt? Jednym ze spostrzeżeń, sformułowanych przez Martina Bubera (1967) na temat dialogu w terapii, jest to, że "terapeuta musi poczuć drugą stronę relacji, stronę pacjenta, jako dotyk cielesny, aby wiedzieć, jak czuje to pacjent" (s. 173). To ważny akt inkluzji. Jednak myślę, że tymczasowy charakter takiej chwili nie wystarczy. To, co muszę zrobić jako biała terapeutka, to żyć z podwójną świadomością, którą narzucono DuBois (1903) jako czarnemu człowiekowi, a nie tylko człowiekowi. Czego to ode mnie wymaga? Oto częściowa lista tego, co próbuję robić: (1) Brać w nawias moje pragnienie bycia postrzeganą jako jednostka i pamiętać, że zawsze jestem także członkinią grupy zajmującej rasistowską pozycję dominującą. Moja pacjentka żyje w świecie, w którym mój przywilej dyskryminuje ją i ogranicza jej łatwy dostęp do podobnych zasobów. My, biali, jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że jesteśmy postrzegani jako jednostki, a poddanie się naszej tożsamości grupowej jest upokarzające, ale niezwykle

ważne. Nasi pacjenci są często najpierw postrzegani jako członkowie grupy, a dopiero w drugiej kolejności jako jednostki, którymi są.

(2) Nie uważać się za niewinną. Nie odmawiam mojego przywileju. Mogę próbować robić to w niewielki sposób, na przykład kiedy używam karty kredytowej pokazywać zawsze moje prawo jazdy, o co często proszeni są moi czarni koledzy, ale wybrałam głównie białe (bezpieczniejsze, dobrze wyposażone) miejsce do życia. I oczywiście są niezliczone przywileje, które przysły do mnie międzypokoleniowo, i takie, którymi teraz żyję ("jeżdżę będąc białą"), których nie mogłabym się wyrzec, nawet gdybym próbowała. (Jest to powszechnie używane wyrażenie - przynajmniej w USA - odnoszące się do faktu, że czarni kierowcy są znacznie częściej zatrzymywani przez policję za drobne wykroczenia, takie jak np. zepsute tylne światło, niż biali kierowcy. Fraza ta odnosi się do przywileju białych, którzy swobodnie zajmują przestrzeń i poruszają się w niej, podczas gdy czarni muszą bardziej martwić się o to, że zostaną zauważeni).

(3) Uzbroidź się w emocjonalną odwagę i zaakceptować wstyd i poczucie winy. Nie wierzę, że poczucie winy i wstyd jako takie są problemem. Potrzebujemy naszej winy i wstydu. Mam tu na myśli nie toksyczny wstyd, z którym terapeuci są tak dobrze zaznajomieni, ale wstyd egzystencjalny, który przypomina nam, że wszyscy jesteśmy do siebie podobni, wrażliwi i omylni. Jeśli nie możemy przyznać się do winy, nie możemy uznać naszego przywileju. Jeśli wyrzekniemy się wstydu, utracimy dostęp do pokory, współczucia i inspiracji moralnej. Problemy pojawiają się, gdy próbujemy uniknąć poczucia winy i wstydu. Chcę prowadzić takie rozmowy z moimi białymi kolegami. Doskonale rozumiem, że moi czarni koledzy nie chcą brać udziału w dyskusji o białej winie i wstydzie. Wiem, że my, biali, często zwracamy się do czarnych rozmówców, aby odpokutować poczucie winy i współczuć naszemu wstydowni. Nie jestem tym zainteresowana. Chcę wpaść w poczucie winy i wstydu, aby się uczyć i wzrastać (Jacobs, 2014, s. 304).

(4) Zwracać uwagę na moją białą kulturę, moją chęć unikania konfliktów i mój optymizm. Te powszechne cechy związane z białą skórą wynikają z pewnej przynależności, która jest tak pewna, jak prawa przysługujące z urodzenia. Ale to białe prawa przysługujące z urodzenia. Kolorowym pacjentom często zarzuca się, że są zbyt wrażliwi. Grozi mi, że pomniejszą ich ból, jeśli ulegnę chęci unikania konfliktu lub udzielenia im pomocy w unikaniu konfliktu. Częstym pytaniem w terapii Gestalt jest zapytanie pacjenta, co takiego zaobserwował w innych, albo w terapeutce, co go zezłościło. Ale dla czarnoskórych pacjentów to pytanie może łatwo oznaczać, że nie traktuję poważnie ich doświadczenia. Zbyt często te doświadczenia były kwestionowane i negowane. Tak więc takie pytanie można zadać tylko wtedy, gdy pacjent jest przekonany, że ufasz jego spostrzeżeniom; i że chcesz się z nich uczyć, a nie oceniać. Generalnie jest to dobra zasada, ale w rozmowach międzyrasowych jest to jeszcze ważniejsze.

(5) Pamiętać, że mój dyskomfort jest czymś innym niż moje poczucie bezpieczeństwa. Zarówno DiAngelo (2011), jak i Irving (2014) piszą, że biali czasem mówią, że czują się niebezpiecznie (unsafe), podczas gdy mają na myśli to, że czują się niekomfortowo (uncomfortable). Dyskomfort jest często niezbędnym pierwszym krokiem w kierunku pogłębienia wiedzy na temat białości. DiAngelo zwraca uwagę, że żyjąc w takiej segregacji, biali nie są przyzwyczajeni do niewygodnych rozmów i nie mieli okazji zbudować emocjonalnego "mięśnia", aby znieść dyskomfort. W rezultacie mówią, że rozmowy są niebezpieczne. Ale to kolejny przykład potrzeby emocjonalnej odwagi. Czasami oznacza to, że musimy inicjować rozmowy na temat rasy, ponieważ czujemy, że nasi pacjenci jej unikają.

Z pewnością musimy słuchać z otwartym sercem i umysłem, kiedy uświadamiamy sobie nasze rasistowskie życia i naszą ignorancję. Używam swojej odwagi, by doświadczać cierpienia swojego zranienia i defensywności, nie potrzebując uznania ze strony drugiej osoby.

(6) Opierać się pokusie wykorzystywania własnych doświadczeń marginalizacji do nawiązania kontaktu z pacjentem, który doświadcza częstszej i wszechobecnej marginalizacji. Zrównywanie cierpienia pomniejsza cierpienie pacjenta i jest brakiem wrażliwości (być może nawet jest obraźliwe), biorąc pod uwagę, że moja biała skóra ma generalnie większe znaczenie dla zmarginalizowanego pacjenta niż jakakolwiek identyfikacja, której chciałabym dokonać na podstawie własnych doświadczeń marginalizacji.

Wszystkie przykłady, które podałam powyżej, są tylko fragmentami układanki w mojej pracy jako białej terapeutki w rasistowskim i podzielonym rasowo kraju. Uważam, że najbardziej użytecznym narzędziem uczenia się dla białych terapeutów jest przećwiczenie eksperymentu polegającego na oglądaniu wiadomości z perspektywy osoby kolorowej i bycie bardziej świadomym w sposób opisany przez DuBois (1903). Bądź świadomy tego, jak jesteś postrzegany, nie jako osoba, ale jako biała osoba. Utrzymywanie podwójnej świadomości w swojej uważności podczas pracy terapeutycznej poprawia dialog. Dodaje więcej głębi, uczciwości i złożoności do tego, co to znaczy siedzieć z kimś. Obecnie biały terapeuta nie może angażować się w dialog jako terapeuta bez rasy; jest białym terapeutą.

Lynne Jacobs, PhD lmjacobs@mac.com

Dr Lynne Jacobs jest współzałożycielką Pacific Gestalt Institute i Analityczką Szkoleniową w Institute of Contemporary Psychoanalysis w Los Angeles. Jest autorką wielu artykułów związanych z terapią Gestalt i publikacji psychoanalitycznych. Jej nieprzemijającym zainteresowaniem jest pogłębianie naszego zrozumienia czynników relacyjnych w procesie terapii oraz zrozumienie centralnej roli Euro-etniczności i jej implikacji dla pracy klinicznej.

Bibliografia

- Ahmed, S. (2007). A phenomenology of whiteness. *Feminist Theory*, 8(2), 149-168.
- Blackmon, D. A. (2009). *Slavery by another name: The re-enslavement of black Americans from the Civil War to World War II*. New York: Anchor.
- Brodin, K. (1998). *How Jews became white folks and what that says about race in America*. New Brunswick: Rutgers University Press.
- Buber, M. (1967). *A believing humanism: Gleanings by Martin Buber*. New York: Simon & Schuster.
- Coates, T. (2015). *Between the world and me*. New York: Spiegel & Grau.
- DiAngelo, R. (2011). white fragility. *The International Journal of Critical Pedagogy*, 3(3), 54-70.
- DuBois, W. E. B. (1903). *The souls of black folk*. New York: Dover.
- Fairfield, M., & O'Shea, L. (2008). Getting "beyond individualism." *British Gestalt Journal*, 17(2), 24-38.

- Fanon, F. (2008). *Black skin, white masks*. (R. Philcox, Trans.). New York: Grove. (Original work published 1952)
- Frankenberg, R. (1993). *White women, race matters: The social construction of whiteness*. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Frye, M. (1992). *Willful virgin: Essays in feminism 1976-1992*. Freedom California: Crossing Press.
- Hale, G. E. (1998). *Making whiteness: The culture of segregation in the South, 1890 -1940*. New York: Random House.
- Irving, D. (2014). *Waking up white: And finding myself in the story of race*. Cambridge, Massachusetts: Elephant Room Press.
- Jacobs, L. M. (2014). Learning to love white shame and guilt: Skills for working as a white therapist in a racially divided country. *International Journal of Psychoanalytic Self Psychology*, 9(4), 297-312.
- Mills, C. W. (1997). *The racial contract*. Ithaca: Cornell University Press.
- Mills, C. W. (2003). White supremacy. In T. L. Lott & J. P. Pittman (Eds.), *A companion to African-American philosophy* (pp. 269-281). Malden, Massachusetts: Blackwell.
- Orange, D. (2009). *Thinking for clinicians: Philosophical resources for contemporary psychoanalysis and the humanistic psychotherapies*. New York: Routledge.
- Suchet, M. (2007). Unraveling whiteness. *Psychoanalytic Dialogues*, 17(6), 867-886.
- Sullivan, S. (2006). *Revealing whiteness: The unconscious habits of racial privilege*. Bloomington: Indiana University Press.
- Wheeler, G. (2000). *Beyond individualism: Toward an understanding of self, relationship, & experience*. Hillsdale, New Jersey: The Analytic Press.